GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 192. — W Poniedziałek dnia 19. Sierpnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Sierpnia.

N. Pan raczył Porucznikowi dymissyonowanemu Richter, teraz Dyrektorowi domu poprawy w Rawiczu, dać order Orła Czerwonego 4. klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Odessy, dnia 19. Lipca.

Journal d'Odessa donosi z Stambułu: „Pan Wogorides, którego Porta Ottomańska mianowała Xiążęciem Samos, wysłał delegowanego do téj wyspy, lecz tenże nie został wpuszczony. Samos opiera się rozporządzeniom trzech mocarstw, postanowionym blisko przed trzema laty. Oddawna wyspą tą rządzą Logoteci. Mieszkańcy są bardzo kontenci z ich administracyi, bo jest sprawiedliwą i ścisłą; używają nieprzerwanéj spokojności i pomyślności ożywionéj handlem. Wszelako życzyćby należało, aby prawdziwy swój interes pojęli i uznali Sułtana jako swego monarchę.“

Austrya.

Z Wiednia, dnia 31. Lipca.

Przybył tu z Warszawy Xiążę Lwów, Ces. Ros. Rotmistrz i Adjutant JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego.

NN. Cesarstwo przybyli dnia 27. w dobrém zdrowiu do Budziejowic (Budweis) w Czechach. — J. C. Mość Arcy-Xiężna Zofia, małżonka A. X. Franciszka Karóla (drugiego syna N. Pana), powiła dnia 30. b. m. w Szenbrunie syna, którego chrzest dzisiaj nastąpi.

Szwajcarya.

Z Szafuzy, dnia 2. Sierpnia.

Gazeta tutejsza donosi: „Pan Rossi przybył w tych dniach do Zürych, gdzie dn. 26. Lipca Radzie Regencyjnéj sprawę złożył. Wypadek missyi jego niezaspakajający i polega jedynie (jak się zdaje) na ustnych przyrzeczeniach rządu francuzkiego, że na przypadek, jeśliby Szwajcaryi drogą innych układów nie udało się Polaków wzdłuż Renu sprowadzić aż do Rotterdamu, Francya nareszcieby się skłoniła do poniesienia kosztów za przewóz ich do Anglii albo Ameryki. — Już przed niejakim czasem wniosła Rada Regencyjna u miasta Sejmu o jak najspieszniejsze ukończenie układów z państwami Niemieckiemi względem oddalenia Polaków, Mia-

sto Sejmu zwlekało odpowiedź. Nareszcie polecono tę sprawę jeszcze osobno Posłom stanu Bern. Miasto Sejmu oświadczyło, iż jeszcze się nie zdecydowało, komuby missyą do Frankfurtu polecić miało; trzebaby też prócz tego doczekać się powrotu Pana Rossi z Paryża (który teraz już przybył do Zürych). Rada Regencyjna podała następnie dwóch mężów na Posłów zjednoczonéj Szwajcaryi przy Związku Rzeszy Niemieckiéj, z których miasto Sejmu Pana Tillier obrało. Wedle pogłoski przybył już ten Pan do Zürych, skąd odebrawszy instrukcye swoje natychmiast wyjedzie do Frankfurtu. Zadaniem i treścią missyi jego jest upraszać państw Niemieckich o pozwolenie wolnego przejścia dla Polaków, aby ci do Anglii dostać się mogli, gdzie (jak się zdaje) dotychczas najlepsze znaleźli przyjęcie i najwięcéj mają prawdziwych przyjaciół.

Z Bazylei, dnia 6. Sierpnia.

Wczoraj wieczorem oddziały strzelców nieprzyjacielskich zbliżywszy się do miasta, strzelały do ludzi, trudniących się robotą swoją przed bramą. Równocześnie rozeszła się pogłoska, że po aresztowaniu niejakiegoś Silbernagla odkryto sekretny spisek, w którym kilkaset mieszkańców tutejszych ma mieć udział, końcem otworzenia nieprzyjacielowi bram i zwiększenia nieładu w mieście. Że tu towarzystwo podejrzanych ludzi istnieje, o tém już dawno wiedziano, a że tych w obecnych okolicznościach pilniéj dozorować trzeba, to téż żadnéj nie ulega wątpliwości; ale wiadomość, jakoby spis imion sprzysiężonych miał być znaleziony, nie potwierdziła się. Osoby osławione, uwijające się po miejscach, gdzie nic nie mają do czynienia, przytrzymano, równie téż zagorzalców, co buntownicze miewali mowy. Każdy ma się na baczności; środki obrony pomnożone i takie uczyniono rozrządzenia, że każdéj napaści dzielny opór stawić potrafimy.

Gazeta Badisches Volksblatt pisze z Lörrach pod dn. 4. Sierpnia: „Właśnie w téj chwili donoszą nam, że dzisiaj w południe gminy wiejskie, które dotychczas do miasta Bazylei należały, oddawszy broń swoję rządowi Liestalskiemu, z obwodem Liestal się połączyły.“

Z Zürych, dnia 6. Sierpnia.

Właśnie w téj chwili donoszą nam z ust pewnych (powiada Gaz. Frankf.), że stronnictwo reakcyi w Bazylei dn. 5. wieczorem nanowo się ośmieliło uczynić wycieczkę. Było to o godzinie 8, kiedy w dzwony na gwałt uderzono; dzieci i niewiasty, wydając okrzyki rozpaczy, uciekały z Muttenz do Augst; było istotnie przerażający widok. Ale mężczyzni wyruszyli odważnie wprost ku mostowi Bir, na którym się między forpocztami zacięta rozwinęła walka, gdzie znowu wielu poległo. Lud wiejski miał 8 zabitych, miejscy nierównie więcéj, pomiędzy którymi miał téż być Pułkownik Preisswerk. Z dwóch Kommissarzy zjednoczonéj Szwajcaryi udali się spiesznie szukając pomocy, jeden do Solothurn, a drugi do Rheinfelden, aby batalion Müllera sprowadzić. Zajęcie miasta Bazylei i osadzenie onego stało się nieodbicie potrzebném i wypadałoby nawet dołączyć do wojska zjednoczonego ciężkie działa, aby tém dzielniéj pokonać zamysły tych, co wojsku temu przystępu do miasta zabraniają.

Z okolicy (Landschaft) Bazylei, d. 6. Sierpnia. Podpalenie wsi Pratteln przez załogę miasta wykonane, jako też pokaleczenie ohydne i zabijanie nawet bezbronnych ludzi, wyglądających z okien domów swoich, sprawiło między wojskiem okolicy największe rozjątrzenie, przeto téż nie dawano pardonu. W Bazylei trwoga okropna. Teraz dopiero dowiedzieliśmy się, ile strata miejskich wynosi: Poległo 69 obywateli, a 97 z załogi miejskiéj; 150 ranionych.

Z Aarau, dnia 6. Sierpnia.

Dnia 5. odbył się pogrzeb poległych w utarczce pod Pratteln Bazylejczyków; w Muttenz pochowano 31, w Frankendorf 24 i t. d. W Hardt wiele jeszcze leży trupów niezagrzebanych. Że kilku Polaków w utarczce téj czynny miało udział, to niezawodna, ale przesadzona wieść, że ich tam wielu było. W Gelterkinden porozumiano się z okolicą w ten sposób, że miasteczko to zostało neutralném i w niczém nie uczestniczyło; gdy przyszło do rozbrojenia, wydano około 60 sztuk broni i ilość niewielką amunicyi. Główne dowództwo nad 12 batalionami zjednoczonéj Szwajcaryi, mającemi osadzić okolicę i miasto Bazyleę, poruczono Pułkownikowi Guerry; częścią komenderować téż będzie Pułkownik Zimmerli. Już wyruszyło kilka batalionów z Aargau do Frickenthal, a inne niebawem za niemi wyruszą.

Z Lucernu, dn. 6. Sierpnia.

Dnia 4. wieczorem weszły tu wojska Zürychskie, a d. 5. Bernskie. Dnia 5. udali się pośrednicy z Schwyz do Zürych; ale lud Lucernski domagał się uporczywie osadzenia Schwycu i załatwienia spraw Sarnskich. Unterwaldnerczycy spokojni i mówią, że im wszystko równo, czy Neuschwyc do Altschwyc, czy też Altschwyc do Neuschwyc należy. Donoszą, że Pułkownik Abyberg, któ-

ry z wojskiem swojém zajął był Küssnacht, postanowił dogodniejsze osadzić stanowisko za kaplicą Tella, i tam spotykać nieprzyjaciela, odebrawszy wzmocnienia z Ury i Unterwalden. Wszakże rząd Szwycki uznał za rzecz korzystniejszą, kiedy już raz wojna domowa ma wybuchnąć, oczekiwać nieprzyjaciela na granicach wewnętrznego kraju, gdzie pospolitego ruszenia skutecznie użyć można, przeto też Pułkownik d. 5. za rozkazem rządu w głąb kraju się cofnął.

Niderlandy.

Z Rotterdamu, dnia 9. Sierpnia.

Cholera tu u nas widocznie ustaje.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Sierpnia.

Monitor dzisiejszy zamieścił obszerne i szumne opisanie uroczystości obrządku chrzestnego nowo narodzonego Następcy tronu, który się tu dnia wczorajszego odbył.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Sierpnia.

Messager donosi, że odebrał wiadomość o zniesieniu wojska Miguelistów pod Oporto, wskutek czego Dom Miguel z powiernikami i skarbami swemi miał ujść do Hiszpanii. (!?)

Wychowańców szkoły wojskowéj w St. Cyr wsadzono kolejno do karcerza, ponieważ dnia 28. Lipca hulając między sobą, po kilka kroć wołali: „Niech żyje świetna pamiątka Napoleona!"

W Marsylii przy sposobności dni lipcowych zaszły groźne zaburzenia. W wieczór dnia 27. część mieszkańców, wbrew przeciw rozkazowi władzy, w miejsce starego drzewa wolności zatknęła nowe z trzema barwami. To wzbudziło wielkie zamieszanie w mieście. Dnia 29. o godzinie 10. po rozstawieniu wojska i konnéj żandarmeryi, nowe to drzewo wolności za rozkazem Prefekta ścięte zostało, na którą to operacyą gromady zagorzalców sykaniem i gwizdaniem się odzywały. Motłoch targając się coraz zapalczywiéj na wojsko, zmusił je w niektórych miejscach do cofnięcia; beczki próżne leżące na ulicy, wskazywały zamiar zakładania barykad. Rzucano kamieniami na wojsko, a jeden oficer strzelił z pistoletu do burzycieli, przecież nikt nie został zabity. — Dzisiejsze gazety jednozgodnie donoszą wedle źródeł autentycznych, że spokojność w Marsylii już została znowu przywrócona.

Dzienniki tutejsze uszczypliwie przycinają Monitorowi, że o sprawach portugalskich i zajęciu Lizbony dotychczas ani słowa nie doniósł.

Gazeta Feuille de Cambray pod dn. 1. Sierpnia donosi, że Generała polskiego, ozdobionego wielu orderami, jadącego pocztą w towarzystwie żandarma, w tameczném więzieniu osadzono. Wydawał się być bladym i schorzałym, w skutek choroby sprawionéj przez truciznę, którą sam pił w Limoges.

Słychać, że w razie udania się wyprawy Dom Pedra, Dom Miguel uda się do Włoch.

Listy z Alexandryi zawierają co następuje: „Rozchodzą się tu wieści, że między naczelnikami armii egipskiéj w Syryi a janczarami w Aleppo przyszło do znacznych nieporozumień. Ci ostatni ułatwili Ibrahimowi zdobycie Syryi, przysiągłszy od czasu zniesienia ich korpusu w Stambule wieczną nienawiść Porcie, i wiedząc że Sułtan, gdyby wyszedł zwycięzcą z téj wojny, zniszczyłby do reszty ich przywileje, które są źródłem niezmiernych ich dochodów. Mieli oni dawniéj wyłączny monopol wszystkich żywności w Aleppo, ale Mohamed Ali niechce cierpieć innych monopolistów obok siebie. Ztąd owe nieporozumienia. Syrya jest krajem, który łatwo można zdobyć, ale którym trudno jest rządzić; wzajemna nienawiść szeryfów i janczarów, niemniej religijna nienawiść między Mahometanami a Druzami i Maronitami sprawia, iż każda armia nieprzyjacielska za wstępem swym do kraju ma w nim natychmiast znaczne stronnictwo, jak to widzieliśmy przy wkroczeniu Ibrahima; ale ta sama nienawiść i dawny zwyczaj tych stronnictw pozostawania z sobą ciągle w otwartéj walce, są przyczyną, iż połączenie ich pod jedną władzę jest nader trudném, jeśli nie niepodobném. W. Porta miała więcéj jak od stu lat tytularną tylko władzę w Syryi. Baszowie Aleppu, Bagdadu i Damaszku rządzili tylko tak długo, jak długo podobało się panującym w mieście stronnictwom; w górach niedozwalali Druzowie nigdy, aby się do nich wmieszał kto obcy, równiny zaś otwarte były od północy przechodom Kurdów i Turkomanów, a na południe pokoleniom arabskim. Tym rząd egipski da prędko radę, ale tamte stósunki stawią mu wiele przeszkód trudnych do zwalczenia. Vice Król stara się przedewszystkiém przywrócić oświatę i handel; układa się z pewném towarzystwem angielskiém względem budowy kanału od Eufratu do Orontes, któryby mógł ściągnąć do siebie część handlu indyjskiego. Miasto Aleppo pragnie, aby Vice-Król kazał skierować bieg rzeki Sedżur do Eufratu wpadającéj, i połączyć ją przez kanał 12 mil długi z rzeką Koik, od któréj jedynie zawisła dotąd żyzność obwodu Aleppo, a która nie jest w stanie dostarczyć wody całéj okolicy. Mają być przedsięwzięte środki dla ożywienia produkcyi jedwabiu w gó-

rach Libanon. Była ona niegdyś tak znaczna, iż w samym Tripolis 30 domów handlowych zatrudniała. Dzisiaj nie zajmuje się nią tamże ani jeden dom handlowy; jakoż wystarcza zaledwie dla fabryk krajowych. W Syryi wszystko prawie na nowo stwarzać potrzeba; podczas administracyi tureckiéj wszystko upadło. Co do Bagdadu, morowe powietrze, cholera i trzęsienie ziemi zamieniły go w gruzy. Równiny wyglądają jak pustynie; porty: Latakie, Alexandrette, Suedi, St. Jean d'Acre, jedném słowem wszystkie, są zapiaszczone częścią z powodu niedbalstwa i sknerstwa Baszów, częścią z przyczyny proroctwa, w które cały kraj wierzy: że armia europejska wysiędzie na ląd w jednym z portów syryjskich. Tento zabobon sprawił, że Turcy patrzyli raczéj z ukontentowaniem na to zniszczenie swych portów, aniżeli żeby mieli się starać o ich utrzymanie w dobrym stanie. Awanturnicy europejscy podają Vice-Królowi pełno planów dążących do ożywienia Syryi na nowo, nalegają przedewszystkiém na to, aby wznieść Antyochią i zrobić ją środkowym punktem handlu między Eufratem a morzem śródziemném. Miasto to jest wprawdzie lepiéj w téj mierze położone niż Aleppo; ale wojna wyczerpała za nadto skarb Vice-Króla, aby jeszcze można myśleć teraz o planach tyle kosztów wymagających. Mówią, że Mehemed Ali zachowa sobie monopol tytuniu z Latakie, który z takiém upodobaniem palą w całéj Arabii, w Egipcie i w krajach barbaryjskich, oraz, że myśli założyć wielkie plantacye maku z któregoby mógł dostarczać opium dla handlu chińskiego. Syrya ma wiele źródeł bogactwa krajowego, ale duch jego fiskalny wyssie ją raczéj (jak wyssał Egipt) aniżeli, żeby miał się przyczynić do prawdziwéj jéj pomyślności."

Monarcha mianował Pana Ladvocat, Podpułkownika 12go legionu tutejszéj gwardyi narodowéj, Dyrektorem Królewskiéj fabryki obiciów, w miejsce Barona Rotours, który został uwolnionym od tych obowiązków.

Podróż Króla do Cherburga jeden tydzień trwać będzie. Pan Edmond Blanc, generalny Sekretarz Ministerstwa handlu, wyjechał już do Normandyi.

Czytamy w dzienniku Renovateur: „Zapewniają, iż Pan Rotschild układa się z Ministrami względem ustąpienia Algieru towarzystwu kapitalistów, któreby się podjęło zakładać osady w tamtym kraju pod opieką wojskową Francyi."

Kuryer francuzki zawiera: „Wyprawa do Algarbii, która tak pomyślnie wypadła, jest pomysłem Margrabiego Palmella, a ten znowu winien go stronnictwu portugalskiemu w Anglii. Już dawniéj uczynił P. Stratford Canning wniosek, aby Generałowie konstytucyjni przy wylądowaniu na brzegach południowych ogłaszali, że na czele nowego rządu nie będzie się znajdował Dom Pedro, ale że mianowana będzie regencya Królowéj Maryi."

Z dnia 8. Sierpnia.

Pan Calomarde przybył tu z Orleanu i podał Xięciu Broglie obszerną notę, w któréj dowodzi, że półwysep Pirenejski pod rządem konstytucyjnym szczęśliwym być nie może.

(*Galign. Messeng.*) — W giełdzie wczorajszéj podskoczyły znacznie papiery skarbowe hiszpańskie z powodu wiadomości, że Król Ferdynand oświadczył, iż nada Kartę ludowi swemu. (?) (Podobniejszém do prawdy jest doniesienie innych gazet, że gabinet hiszpański obecnie się skłania do przyjęcia dawniejszych propozycyi Pana Stratford Canning.)

W Temps czytamy: Przerwa w exekucyach militarnych w Piemoncie była tylko chwilową. Sześciu tak nazwanych sprzysiężonych zostało znowu w Alessandryi straconych, a podobny los czeka jeszcze wielu innych więźniów politycznych.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Sierpnia.

Gazety angielskie dodatkowo donoszą jeszcze o sprawach portugalskich co następuje: „Listy z Lizbony pod dniem 25. Lipca głoszą, że Dom Miguel do Hiszpanii uszedł. Natychmiast po odebraniu wiadomości o klęsce Jorday, Xiążę Cadaval zwoławszy wojsko i żołnierzy policyjnych, rozkazał im udać się w głąb kraju. Po południu stanęły okręty liniowe angielskie „Doregal" i „Talavera" pod Plaça do Recio i do Commercio. Wieczorem cała Lizbona była oświecona. Race latały po powietrzu we wszystkich kierunkach i przez cały dzień aż późno w noc wszyscy śpiewali hymn konstytucyjny. Przy ostatniéj utarczce podobno stracili Migueliści 2000 w rannych i zabitych; ale koncentrują się oni jednak na północ od Lizbony i może powtórnie się ośmielą stoczyć bitwę. Wszystkie listy z Lizbony w tém się zgadzają, że nadzwyczajne między ludem panuje uniesienie. Villaflorę i żołnierzy jego przyjmowano wszędzie z nadzwyczajną radością. Migueliści przed odejściem swojém pozagwoździli działa. W proklamacyi pod dniem 22. Lipca przez Xięcia Cadaval ogłoszonéj, dotyczącéj się stanu oblężniczego Lizbony, pyta się Xiążę, czyby się znalazł kto między mieszkańcami stolicy, ktoryby nie miał być gotów przelać krew swoję za Dom Miguela, Króla prawnego, obrońcę ołtarza i religii świętéj? Wszystkim sprawcom zabu-

rzeń grozi Xiążę, że ich w przeciągu 24ch godzin rozstrzelać każe; wyraźnie powiada, że cudzoziemców z pod tego nie wyjmuje.— Krążyła pogłoska, że Xiążę Cadaval w ucieczce przez wieśniaków schwytany i rozstrzelany został; nie dawano jednak jéj wiary."

Wedle listów z Oporto Marszałek Bourmont, złożywszy naczelne dowództwo, udał się na prawy brzeg Duery. (?) Wojsko Miguelistów rozpoczęło dnia 27. Lipca wsteczne swe poruszenia z obozu pod Oporto. Nadeszły także dokładniejsze doniesienia o utarczce dnia 25go Lipca pod tém miastem stoczonéj. Poległ w niéj Dom Fernando de Neronha, synowiec Generała Saldanhy; Generał Bento da Franca niebezpiecznie raniony. Z pomiędzy obcych oficerów wielu zabito i raniono; mieszkańcy Oporty odznaczyli się zaszczytnie, wielu z nich poległo w szeregach ochotników. Pod Quinta de Vanzeller niewiasty podawały wśród okropnego ognia amunicyą żołnierzom. Brygady Generał Duvergier umarł dnia 26. w skutek ran odebranych. Dom Pedro czule się rozstawał z miastem Oporto. — — Kuryer tutejszy (angielski) głosi o bliskiém uznaniu Reprezentantów Donny Maryi przy dworze tutejszostronnym. Zresztą przypuszcza on możliwą dalszą obronę Miguelistów, przeto téż, aby zapobiedz większemu rozlewowi krwi, poczytuje interwencyą Anglii za koniecznie potrzebną. Wchodząc oraz w rozbieranie pytania o regencyi mającéj być ustanowioną, dowodzi, że się Dom Pedro na Rejenta (jedynego przynajmniéj) nie zdał, kiedy wpływowi ulubieńców ulega i osobisty jego charakter, mimo niektórych pochwały godnych przymiotów, jednak ani dla Portugalii, ani dla Anglii nie podaje dostatecznych gwarancyi. Rozumie więc Kuryer, że Xiążę Palmella byłby do tego najzdatniejszym.

Jeden z oficerów marynarki angielskiéj pisze, że podczas zaburzeń w Lizbonie Admirał Miguelistów Felix, szukając schronienia, uciekł się na pokład floty naszéj, że wszelako nazajutrz, rozumiejąc, że niema się czego obawiać, się oddalił i przez pospólstwo został ujęty; obawiano się o życie jego, przeto téż udał się syn jego do Admirała Parker, aby go błagać o pomoc dla ojca. Statek parowy „Jerzy IV." z ładunkiem dla Dom Miguela, szukał także u Anglików przytułku.

Dochody 23ch Arcy-Biskupów i Biskupów irlandzkich wynoszą 151,127 funt. szterlingów. Oprócz tego biorą od 1922 dzierzawców dóbr duchownych 45,258 funt. szterl.

Times dowodzi dzisiaj w obszernym artykule, że uznanie Donny Maryi dla Anglii obecnie moralną koniecznością, oświadczając oraz, że urząd Dom Pedra teraz się skończył, przeto téż wypada spodziewać się, że wkrótce z Portugalii ustąpi.

Xiążę Sutherland umarł przed kilku dniami w Szkocyi.

Gazeta Globe spodziewa się bliskiego ukończenia sprawy belgijsko-holenderskiéj na konferencyi i dodaje: „Odpowiedź z Hagi względem kilku małych zmian w przełożonym przez Hollandyą projekcie, powinna tu wkrótce przybyć. Obrachowano, iż odpowiedź z Frankfortu od Sejmu Związku niemieckiego względem Luxemburga dopiero w dniach 15. lub 20. nadejść może."

Taż gazeta pisze: „Na krótki czas przed powszechnemi wyborami po przyjęciu bilu reformy parlamentu umieściliśmy listę kandydatów, którzy się różnym zgromadzeniom wyborczym polecali. Między kandydatami w Portsmouth wymieniliśmy także Kapitana Napier, dodając, iż jest chwiejącym się reformistą. Otrzymaliśmy naówczas od tego walecznego oficera następujące pismo, i w skutku tego sprostowaliśmy doniesienie nasze, nie ogłaszając jednak rzeczonego pisma. Teraz tego dopełniamy. Jest ono w następującéj osnowie: „W Purbrook niedaleko Portsmouth dnia 28. Sierpnia 1832. Mości Panie! Wyczytuję w gazecie WćPana, iż umieściłeś mnie jako kandydata z Portsmouth i chwiejącego się reformistę. Proszę być przekonanym, iż jestem determinowanym reformistą, i pragnę widzieć wprowadzoną reformę w każdéj części administracyi krajowéj w najrozciąglejszém znaczeniu. Zostaję i t. d. (podpisano) Karól Napier."

Sądy kryminalne w Anglii niesą teraz bardzo zatrudnione, skąd wnoszą, iż od niejakiego czasu zmniejszyła się liczba zbrodni w kraju. W Dorset jest tylko 12 spraw kryminalnych; w Salisbury nie było ich od roku 1811. tak mało jak teraz; w hrabstwie Lincoln jest tylko 9, a w mieście Lincoln niema ani jednéj; w Rutland niema także żadnéj. Sędzia tameczny oświadczył, iż w całém życiu jednę tylko sądził sprawę kryminalną w hrabstwie Westmoreland.

Z dnia 9. Sierpnia.

Gazeta Albion donosi w dzisiejszym numerze: Podobno nadeszły tu listy z Portugalii, wedle których Generał Miguelistów Molellos na czele 4000 żołnierzy wszedł do Beja, kiedy Pedryści nie zdołali dać mu oporu; stamtąd miał się udać do Setubal, które to miasto podobnie zajął. Ponieważ większa część wojska konstytucyjnego wyruszyła ku północnym brzegom Tagu, wiadomość ta o osiągniętych przez Miguelistów korzyści nie zdaje się być zupełnie

niepodobną do prawdy. Zresztą aż do dnia dzisiejszego żadne zgoła nie nadeszły wiadomości z Portugalii."

Globe dzisiejszy wyraża: Wedle pogłoski, otworzyli po zajęciu Lizbony przez wojsko Villaflory, dowódzcy angielskiéj i francuzkiéj siły zbrojnéj na Tagu, zapieczętowane instrukcye swoje, téj podobno treści, aby, kiedy się Lizbona poddała i banderę Królowéj zatknęła, nie dozwalali więcéj Miguelistom napadać na miasto, owszem ażeby, jeśliby Migueliści wrócić mieli, oni wojska swe morskie połączyli z wojskiem Dom Pedra. Regencya Portugalii ma być powierzoną Infantce Donnie Maryi da Assumçao, ponieważ Donna Izabella Marya w Koimbrze chorobą złożona; rada regencyjna składać się ma z Xięcia Palmella dla spraw zewnętrznych, Hr. Saldanhy dla wydziału wojny, Dona Francesco Laurenço Almeida dla sprawiedliwości, z Pułkownika Margiochi dla spraw skarbowych i z Markiza Valença dla marynarki.

Ameryka.

Z Mexyku, dnia 8. Czerwca.

General Duran oświadczył się (pronuncyował) z trzecim pułkiem jazdy i Pułkownik Unda z częścią 10go za planem Escalady; połączyli się oni w St. Augustin, posunąwszy swe forpoczty aż do Hacienda St. Antoni. Niesła także pogłoska, że inne państwa plan ten popierają, oraz że wojsko regularne w mieście naszém z Duranem się połączy. W nocy na d. 1. m. b. pogodził się wszelako Santaana, który, jak się zdaje, z Ultraliberalistami (Yorkinos) się był pokłócił, z tymiż; wydał ostre proklamacye przeciw Pronuncyadom i otrzymał od Kongresu pozwolenie, wyjśdź wojskiem przeciw nim, aby powstanie to utłumić. Opuściwszy Mexyk w niedzielę dnia 2. po południu z 1000 żołnierzami udał się ku St. Augustin, z którego to miasta Duran tegoż dnia zrana był wyszedł, udając się traktem do Cuernavaza. General Victoria wyruszył w 500 ludzi do Tacubaya, a Arago zajął z tyłu stanowisko swoje pod Chapultepic. Wczoraj zrana nadeszła tu wiadomość, że armia Santaany oświadczyła się za wyżéj wspomnionym planem i centralizmem, że Santaanę ogłosiło Dyktatorem i że armia w Tacubaya, jako też żandarmi gotowi to samo uczynić. Ale wczoraj w południe rozwinęła się kłótnia w pałacu Quartier, leżącemu naprzeciw placu del Volador, gdzie przeszło 40. żołnierzy 10. batalionu było na kwaterze. Gdy rząd się dowiedział, iż ci postanowili pronuncyować, wysłał do nich Kapitana Anoya, aby ich rozbroić; natrafił on na opór, ale Leperowie (pospólstwo) pomogło mu wyłamać drzwi kwaterunków, czego też dostąpiono, ale nie bez rozlewu krwi, kiedy na obydwóch stronach 12 ludzi zabito a 7 raniono. Zresztą nie nastąpiły dalej żadne bezprawia i spokojność została nienaruszona. Wszakże dzisiaj zrana wyszła odezwa Wice-Prezesa (który Sessyą zawiesił), sprawiająca nadzwyczajne wrażenie. Słychać, że Santaana usiłował wojsko opuścić, wskutek czego go także przyaresztowano, oraz że się wymawia z przyjęcia Dyktatury. Jeśli to serio jego zamysły i jeśli nie udaje tego wzbraniania jedynie tylko, aby późniéj powiedzieć, że go zmuszono do wszystkiego, tedy sprawy nasze groźną mogą przyjąć postawę. Duran wyruszył ku miastu Toluca, a chociby tam się broniono, zdobędzie je jednakowo. Wojska w Tacubaya i tutejsze, które, gdyby St. Ana stał na czele rewolucyi, ani jednego wystrzału by nie dały, stają się teraz Wice-Prezesowi posłusznémi, zaś owe 1000 żołnierzy, tworzący armią Santaany, nie odważą się zapewne wyruszyć naprzeciw Mexyku, gdzie dotychczas zamiary sprzysiężonych na niczem spełzły. Dzisiaj zrana zostali General Michelena, Molireos, del Campo, Ignacio Martinez (który był naszym Komendantem podczas oblężenia), Alonzo de Teran (kupiec hiszpański) i inni osadzeni w więzieniu, a być może, że jeszcze nastąpią przytrzymania. Pełnomocnictwo nadane władzy wykonawczéj, bardzo jest rozciągłe i umacnia Wice-Prezesa do wygnania i uwięzienia bez poprzedniego śledztwa.

Z Veracruz, dnia 14. Czerwca.

St. Ana uszedłszy z więzienia udał się do Puebla.

Rozmaite wiadomości.

W Paryżu wyszedł właśnie tom trzeci Poezyi Juliusza Słowackiego, i zawiera poemat z historyi nowo-greckiéj we dwóch pieśniach, pod tytułem: Lambro, tudzież drobne poezye, między któremi celuje pięknością prawdziwie wzorowego wysłowienia Duma o Wacławie Rzewuskim. Autor na wstępie szydzi z krytyków: „Minął (powiada) ów czas błogi, chociaż mało korzystny dla literatury naszéj, kiedy oda lub balada nadawała imie poety; . . . nadto pisma czasowe dzienne (przed kilką laty), zamglone obcemi okresami, rzucały z paszcz sfinxowych zagadkę sławy autorskiéj; szczęśliwy kto ją zrozumiał; szczęśliwszy, kto w pokorze ducha niezrozumianéj wierzył! Dziś dziennikarze, owi tworzyciele literackich Królów, milczą." Daléj napomina poeta: „Szanuję

szkolę religijną, ową wieczerzę pańską polskich poetów, do któréj zasiedli w Paryżu, — sądzę bowiem, że wypływa z przekonania, że nie jest sztucznie natchniona słowami Fryderyka Szlegela, który w chrześciańskiéj religii źródło jedyne poezyi upatruje. Oddaliłem się wszelako od idących tą drogą poetów, nie wierzę bowiem, aby szkoła de la mennistów i natchniona przez nię poezya były obrazem wieku i t. d."

O „Sonetach J. H. Kajsiewicza" daje pewne pismo zagraniczne polskie następujące zdanie: „Sąto obrazki, uczucia, brane z okolic życia, w których mieszkała dusza poety, albo wyciągnione z jéj głębi; wszystkie osobiste, własne, oryginalne. W stylu obozowym raczéj, niż szkolnym, pełno jest niepoprawności, pełno dysharmonii, nawet błędów gramatycznych, ale wszędzie rodzimy kruszec błyszczy, choć jeszcze niewyrobiony i niewypolerowany. Styl Kajsiewicza jestto pęd zrywającego się ptaka, który zrazu świszcze skrzydłami i ćmi się w oczach, nim dosięże właściwéj sobie wyższéj sfery, i rozwinie lot bystrzejszy jeszcze, ale razem spokojniejszy i łagodniejszy dla oczu."

Anglik jeden nazwiskiem Thelusson, testamentem sporządzonym jeszcze w 1796. r., zapisał był cały swój majątek, wynoszący około 600,000 fr. rocznego dochodu, swoim praprawnukom, pod tym warunkiem, ażeby żaden z potomków trzech jego synów, za jego życia, lub w pewnym zakresie po jego śmierci zrodzonych, nie tykał jeszcze spadku, w tym celu, ażeby dochody roczne i procenta ciągle dodawane do kapitału, utworzyły nakoniec dla jednego z jego praprawnuków najogromniejszy w Anglii majorat. Wnukowie tego dziwaka zostając dziś w ciężkiéj potrzebie, pomimo nadziei tak pięknego kiedyś spadku dla swych potomków, udali się teraz do Parlamentu z przełożeniem, iż cel testatora względem zwiększenia majątku przez coroczne dochody nie ma żadnego skutku, gdyż sam zarząd całkiém go pochłania, zostawując ledwie 300 funt. szterl. na zalecone testamentem przykupywanie nowych dobr; i, ztąd, proszą u Parlamentu o wypuszczenie im przynajmniéj rzeczonego majątku ich dziada w dzierzawę, za umiarkowaną płacę, przez co i wola testatora z większem skutkiem wykonywaną będzie, i prawni jego następcy przyzwoite utrzymanie miećby mogli.

Pani Sacchi, Dyrektorka jednéj trupy kuglarzy i tancerzy na linie, z którą objeżdżała teraz departamenta Rhône i de l'Ain, kupiła właśnie zamek Ferney, dawne mieszkanie Woltera.

Dziekan Kapituły Moguńckiéj, P. Humann, brat rodzony francuzkiego Ministra skarbu, obrany został d. 16. z. m. Biskupem Moguńckim, na miejsce zmarłego Biskupa Burg.

Donosiliśmy niedawno, że pewien majtek angielski podjął się był odbyć pieszo podróż na szczudłach z Monachium do Nauplii w Grecyi, i że zobowiązał się Królowi Bawarskiemu przynieść w przeciągu czterech tygodni list od syna jego, Króla Ottona. List z Karłowic w Kroacyi donosi, że sławnego podróżnika tego istotnie tam widziano, i że miał zamiar przez Dalmacyą i kraj Czarnoborców (Montenegrynów) udać się do Grecyi.

(Rozm. Lwowskie.)

W Baden Baden (w Niemczech) posuniono przemysł do takiego stopnia, że pozakładano nawet traktyernie homeopatyczne.

Wybornéj nowéj tragedyi Kazimierza Delavigne pod tytułem: *Les enfans d'Edouard*, rozprzedano w Paryżu w dwóch dniach przeszło 2000 egzempl. W dniach kilku już drugie wydanie dzieła tego wystawiono na sprzedaż. Delavigne wziął od księgarza Ladvocata za rękopismo téj tragedyi 8000 fr.

Biblioteka seraju w Konstantynopolu wybudowana jest w formie krzyża greckiego. Jedna część krzyża służy za przedpokoj, a trzy drugie wraz z środkiem gmachu zawierają zbior ksiąg. Nadedrzwiami wstępu napisane są wyrazy arabskie: „Wnijdźcie w pokoju!" Środek krzyża pokryty jest kopułą, czterma marmurowemi słupami podpartą. W zbiorze tym nie ma ani jednéj greckiéj, łacińskiéj lub hebrejskiéj książki, ale za to jest 17 egzemp. koranu i 143 objaśnień nad nim. Zbiór powieści o Mohamedzie zapełnia 182 tomów, a 324 ksiąg znajduje się o prawodawstwie mohamedańskiém.

W Paryżu znajduje się czterech Indyanów z pokolenia Churruas, których z Brazylii do Francyi przywieziono. Sąto trzéj mężczyzni i jedna kobieta, wszyscy miedzianéj farby, prawie okrągłéj głowy i bardzo czarnego włosa. Kacyk Peru ma lat 50 i ma na ciele głęboką bliznę od cięcia pałaszem, którą w boju dostał. Mimo ponurego i mrukliwego humoru nie mógł jednak wstrzymać się od śmiechu, ujrzawszy kilka młodych kobiet pomiędzy odwiedzającém go towarzystwem Paryżanów. Tacuabe, najmłodszy z mężczyzn, ma dosyć przystojną twarz i sławny był w ojczyznie swojéj ze zręcznego oswajania dzikich koni i byków. W obec wielu osób okazywał dowody zręczności i siły swojéj w rzucaniu

kulami i kamieniami. Młoda Indyanka nazywa się Guyunusa, nie jest piękna, nie ma jednak tak bardzo znacznego koloru miedzianego, jak jéj ziomkowie. Jest ona teraz żoną Tacuabego, który z nią w równym jest wieku, to jest oboje mają po lat dwadzieścia. Należała pierwéj do Kacyka Peru, lecz taki u nich jest zwyczaj, że można brać i porzucać żonę, jak się podoba, i na tém zasadza się u nich zawarcie małżeństwa. Czwarty Churruas nazywa się Seneque, jest on wiernym towarzyszem Kacyka i w ostatniéj wojnie przeciw Brazylii wyszczególniał się odwagą. Na piersi jego widać dotąd bliznę od pchnięcia lancą, otrzymanego w bitwie. Dzicy ci są prawie nadzy, a gdy odwiedzał ich Dr. Virey, autor historyi naturalnéj rodzaju ludzkiego, zastał ich, zwyczajem ziomków swoich, piekących surowe mięso. Z początku zmieszał ich widok kilkudziesiąt obcych twarzy, lecz wkrótce stali się poufalszymi, a ponieważ umieją dosyć dobrze po hiszpańsku i portugalsku, więc można było zadawać im także niektóre pytania.

Najpiękniejsza kobieta Anglii, a może nawet całego świata, jak dziennik Sun twierdzi, mieszka w Liverpoolu; jest ona córką bogatego fabrykanta żaglów i nazywa się Betty Nottingham. W całym Liverpoolu i w okolicy znają ją tylko pod imieniem pięknéj Betty. Ma ona w saméj istocie być więcéj jak doskonałą pięknością, jestto ideał wdzięków. Tak, pisze zdawca sprawy, musiała wyglądać Helena, któréj porwanie sprowadziło wojnę trojańską. Ale płaczcie oraz wszyscy bezżenni kawalerowie pięciu części świata, Betty ma serce z kamienia — chce zostać panną do śmierci. Nie wiemy, czyto żart czy prawda, co dziennik Sun pisze, że z powodu téj Betty dom szalonych w Bedlam w Londynie pomnożył się 341 nowymi przybyszami.

Panowanie Wice-Króla Egiptu Mehemeda Alego. Mehemed Ali nie jest wprawdzie jeszcze co do imienia nie zawisłym od Porty, działa wszelako już jako niepodległy monarcha i przez Syryą znacznie państwo swoje pomnożył. Egipt ma 8,800 mil kwadr., z których wszakże uprawnych jest tylko 765 mil i miał w roku 1822. 2,514,000 mieszkańcóm. Nowsze wiadomości to wyżéj, to niżéj liczbę tę podawały; brakuje jednak na dokładnych obliczeniach. Syrya ma przestrzeni 2,300 mil kwadr., mieszkańców 1,500,000 i dotąd podzieloną była na cztery paszaliki. Oprócz tego włada Mehemed Ali całą prawie Nubią, Sennaarem, Darfurem, Kordosanem, jedną częścią Arabii i obwodem Adany w Azyi mniejszéj. Lubo kraje te bardzo są wyludnione, Wice Król ma wszelako pod panowaniem swojém do 6 milionów ludzi, a Syrya czémże może być jeszcze, gdy się dostanie pod rząd sprawiedliwy i łagodny?

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Słopanowie pod Obrzyckiem młynarza Samuela Baer otworzono dziś proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj, wyznaczony jest

na dzień 21. Września r. b.

godzinę 9. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Referendaryuszem Sądu Głownego Pflücker.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Poznań, dnia 27. Maja 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcya mebli i t. p.

Dnia 19. i 20. Września r. b. przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2. do 6. sprzedawać będę drogą publiczněj aukcyi w Poznaniu w domu Nr. 374. przy Szewskiéj ulicy różne W. Radzcy regencyjnemu Zawadzkiemu należące meble z machoniowego i brzozowego drzewa, porcelanę i szkło, jako też sprzęty domowe i kuchenne.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 13. Sierpnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	98
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	101½	—
Wschodnio-Pruskie . . .	100½	—
Szląskie	—	106